

Janusz Sytnik-Czetwertyński
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

O racji istnienia

Problem paradygmatu

Podstawowym pytaniem stojącym przed myślicielem kreującym koncepcję ontologiczną jest pytanie: co właściwie jest? Najprościej byłoby odpowiedzieć, że jest to, co dane, we wszystkich jego możliwościach, czyli że jest to, co jest i wszystkie możliwości bycia tegoż. Gdy odniesiemy to stwierdzenie do całego znanego nam układu rodzajowego bytów, to wydaje się, że określimy w ten sposób cały możliwy przedział bycia.

Wciąż jednak nierozwiązany pozostanie problem niebytu. Czy niebyt jest? W kontekście ontologii pytanie to przyjmuje postać: czy niebyt jest możliwy?

Wielu filozofów usiłowało rozwiązać ten problem, odwołując się albo do parmenidejskiego *byt jest, a niebytu nie ma*, albo usiłując ocalić niebyt, rozważając go jako przestrzeń pozbawioną materii, choć nie całkowicie pustą (np. jako przestrzeń wypełnioną eterem), lub wreszcie dowodząc absolutnego charakteru przestrzeni, gdzie przestrzeń pusta jest wypełniona samą przestrzenią.

Te wszystkie zabiegi w większym lub mniejszym stopniu substancjalizują próżnię i w efekcie zmieniają podstawowy kontekst naszego pytania. Dlatego należy go doprecyzować do następującej postaci: czy możliwy jest obiektywny niebyt? Czy możliwa jest nicość, pozbawiona czegokolwiek? Czy nicość jest?

Istnienia niebytu można by dowodzić w kategorii pojęcia, idei czy abstraktu. Tak rozumiany niebyt z pewnością istnieje, choć trudno udowodnić, że posiadamy jego wyobrażenie. Na tej samej zasadzie może-

my też pytać np. o nieskończoność. Jednak obiektywny niebyt wymaga głębszego namysłu, szczególnie że jego przyjęcie wiąże się z ową relacją byt a niebyt.

Perzanowski przyjął tę właśnie drogę filozofowania. Droga ta, mimo wielu trudności, jest kusząca, jej rozwiązanie dałoby bowiem podstawę do budowy ontologii prawdziwie uniwersalnej.

Zamysł

Pytamy wpierw o to, *czy x?* Nie pytamy, *czy x jest?* O to pytamy później. Nie pytamy również, *czym jest x?* To jest bowiem pytanie konsekwentne, o przypadłość. Pytanie pierwotne dotyczy zaś wyłącznie tego, czy cokolwiek zachodzi, czy w ogóle coś ma miejsce: *czy x?*

Pytanie: *czy x?* jest więc pytaniem o to, co byt poprzedza. O to, co najpierwsze. Byt jest bowiem pewnym określeniem: możemy wówczas rozstrzygać, *czy x jest bytem* lub nie. Pytanie o byt jest więc – najbardziej ogólną, ale jednak – racją wszelkich kategorii. Pytanie: *czy jest?* (*czy x?*) jest zaś pytaniem o to, co – metafizycznie – najbardziej pierwotne.

Teraz możemy zapytać o to, *czy x jest bytem*. Co więcej, możemy pójść dalej i spytać o warunki możliwości zajścia x . Spytamy wówczas: *czy możliwe to, że x?* Pytanie to ma już charakter ontologiczny i stanowi rozwinięcie pytań zadanych uprzednio. Pozwala przejść do pytań głębszych, wychodzących poza pytania o fakty pierwotne.

Spytamy więc teraz: *jak to, że x?* Pytanie to płynie z filozoficznego zdziwienia i jest pytaniem o algorytm ciągu x , czyli pytaniem o metodę doboru wszystkich możliwości zajścia x . Jest to pytanie trudne, gdyż dopytujemy się w nim nie o rację konkretnego x , ale rację ciągu, którego x jest elementem. Wtedy zaś możemy zapytać: *jak możliwe to, że x?*, co stanowi najogólniejszą postać pytania pierwotnego, pytania o x . To pytanie jest też najogólniejszą formą pytań o możliwość zajścia x .

Ale możemy zejść jeszcze głębiej i domagać się wyjaśnienia tego, że x . Zapytamy wówczas: *dłaczego x?* Zauważmy, że dopiero teraz wychodzimy poza zakres samego x i pytamy o rację tego, co jest fundamentem realizacji ciągów x .

Wreszcie możemy postawić pytanie o naturę świata: *dłaczego możliwe to, że x ?*, a następnie uogólnić pytanie o x do postaci: *jak możliwe byt?* Pytanie to jest tak szerokie, że jest właściwie pytaniem o sens istnienia. Głębiej jest już tylko pytanie o rację możliwości: *jak możliwe to, co możliwe?*, które jest pytaniem o zasadę bytu. Jest ono pytaniem o to, co do bytu prowadzi, o byt i niebyt. Jest to kres syntezy.

Pójdźmy teraz z powrotem. Przyjmując stosowne x , możemy przejść do uszczegółowiania pytań ogólnych. Tak otrzymujemy pytania podstawowe dla poszczególnych dziedzin:

- metafizyka: *jak możliwe to, co istnieje?* (jak możliwe rzeczy, zdarzenia, procesy), na tej podstawie dochodzimy do pytania Leibniza: *dłaczego istnieje raczej coś niż nic, skoro nic jest prostsze?* (prostsze ontycznie), a dalej do pytania o zasadę świata: *skąd i dlaczego świat?* W tym ujęciu metafizyka to ontologia tego, co istnieje, ontologia świata;
- aksjoontologia: *jak możliwe wartości?*;
- antropoontologia: *jak możliwy człowiek?* (poszczególny człowiek);
- epistemoontologia: *jak możliwe poznanie?*;
- psychoontologia: *jak możliwe to, co psychiczne?* (to pytanie o idealistyczną naturę świata; nie o jego prawa, a o to, skąd się te prawa biorą, inaczej: *dłaczego świat jest poznawalny?*).

Teraz możemy przejść do badań nad bytem poszczególnym. Zapytamy więc o:

- to, co jest,
- to, co jest podmiotem jakości,
- coś, w czym tkwi coś pozytywnego,
- to, co możliwe (o czym mówił Leibniz),
- to, co pojmowalne (to, co możliwe i pozytywne, musi być poznawalne).

Każdy byt poszczególny posiada sposób bytowania zgodny z przynależnym mu rodzajem. Ma jakość, którą wyraża grupa atrybutów. Atrybuty te, w różnych kombinacjach, są przynależne wszystkim rodzajom bytów. Jest to kres analizy.

W ten sposób rozważyliśmy kres uniwersum świata. | 9 |
U spodu jest pytanie o byt poszczególny, u kresu – pytanie o zasadę bytu. Jest więc racja dla pytania o to, co uzasadnia lub nie uzasadnia istnienia. O byt i niebyt.

Jest to również rdzeń ontologii, istotny dla rozumienia dzieła Perzanowskiego.

Dzieło

By rozważyć najistotniejsze pytania o rację świata, należy wpiery uporzędkować metodologię i warsztat pracy – pytać o to, jak filozofować? Dlatego niniejsze dzieło rozpoczyna wykład z zakresu metodologii. Mówi o narzędziach badawczych, o kwestii precyzji wypowiedzi, o sposobie stawiania pytań i postulatów naukowych, a następnie przechodzi do wglądów wyjściowych, definiując dwie podstawowe przestrzenie rozważań.

Mamy więc przestrzeń ontologiczną – sferę (Perzanowski używa tu pojęcia *przestrzeń*) wszystkich możliwości oraz sferę logiczną, rozumianą jako sferę Logosu, która jest sferą bytów pierwotnych – monad, będących naturalnymi maszynami logicznymi, nadbudowanymi nad koherentnymi układami jakości. Są splotami jakości. Są – jeśli można tak powiedzieć – logicznymi algorytmami. Są również istotami na granicy obu sfer. Na granicy świata ontologii i logiki (w przestrzeni ontologicznej mówimy o bytach możliwych, w przestrzeni logicznej – o zrealizowanej substancji) odbywa się bowiem proces aktualizacji bytów. Mówią o tym badania onto/logiczne, rozważające proces aktualizacji bytów. Taka jest też struktura niniejszego wykładu.

Wpiery Perzanowski stawia więc podstawowe pytania o ontologię, by zaraz przejść do jej pogłębionej krytyki. W następstwie filozof dochodzi do przekonania, że źródłem ontologii jest

[...] kombinatoryczno-możliwościowa władza rozumu, materiałem – to, co dane w poznaniu przednaukowym i naukowym, wynikiem – ogólny obraz świata wyrażony w terminach ontologicznych, poprzez stosowne teorie.

Dalej przedstawione zostają podstawowe definicje z zakresu ontyki: obiektów (*obiektem jest cokolwiek*), obrazów, pojęć i źródeł poznania. W ten sposób przechodzimy na grunt epistemologii. Procesy poznawcze Perzanowski przedstawia następująco: tworzymy sobie myślowe obrazy obiektów. Są one pojęciami. Pojęcia zatem są strukturami złożonymi z idei. Pojęcia pierwotne mają źródło empirystyczne, pojęcia złożone są zaś wynikiem ich przetworzenia. Cechuje je odpowiedniość, która jest naczelną zasadą ontologiczną.

Redukcjonizm Perzanowskiego odwołuje się więc nie tyle do minimalizmu, co do zasady adekwatności, którą – w odniesieniu do zjawisk natury – można zdefiniować następująco: w przyrodzie wszystko dzieje się w mierze, w jakiej powinno. W przypadku pojęć zasada ta mówi, iż określają one precyzyjnie swój przedmiot, nie więcej, nie mniej.

Jeśli pojęciu *a priori*, zwartemu wokół pewnej idei, odpowiada obiekt, to odpowiednik tej idei tkwi w tym obiekcie.

Oznacza to, że wskutek analizy pojęć i ich rozkładu na pierwotne idee możliwe jest transcendentalne poznanie *a priori*. I jest to jedno z kluczowych twierdzeń całej filozofii Perzanowskiego, jak również jedna z podstawowych racji jego ontologii.

Poznanie jest możliwe, bo jest w świecie. W świecie jest zarówno podmiot, jak i przedmiot poznania, a także relacja poznawania. Teoria poznania opierać się więc musi na ogólnej teorii świata, przede wszystkim na ontologii.

Następnie filozof przechodzi do definiowania pojęć: *bycie, istnienie i trwanie*, a także pojęcia *preegzystencji*. Rozważa również pojęcia przeciwne: *nieistnienia i niebytu*. Fragment ten kończy analiza relacji między ontologią a językiem.

Wreszcie przechodzimy do kluczowej części wykładu – charakterystyki pojęcia *bytu*. Pojęcie *bytu* – jak czytamy – opiera się na trzech filarach językowych: jest, być i bytować. Wszystkie one opisują podmiot bytujący. Jest to proces tworzenia się informacji o bycie. Zwerbalizowaniem informacji jest zaś orzekanie (oznajmianie). Podstawą układu rodzajowego tych orzeczeń jest z kolei transformacyjna analiza

O racji istnienia

zdań. Wyróżniamy w niej nieredukujące się wzajemnie kategorie: orzekanie czasownikowe właściwe, orzekanie imienne, orzekanie lokacyjne, orzekanie przysłówkowe i orzekanie egzystencjalne. | | |

Mamy więc ostatecznie trzy podstawowe typy ontologii: predykacyjne, kombinacyjne i ewentystyczne:

Ontologia predykacyjna opiera się na stosunku orzekania imiennego. Obiekty ujmuje jako jakies; jako orzekalne lub będące przedmiotem orzeczeń, dążąc do ich sklasyfikowania i skwalifikowania.

Podstawową opozycją kategorialną ontologii predykacyjnej jest para: przedmiot-własność.

Najpierwszą jest ontologia kombinacyjna, która jest ontologią związków. Jest najpierwszą, jako że własności związków poprzedzają własności obiektów. Na tej podstawie można rozwinąć ontologie lokacyjne, ontologie zdarzeń.

W podobnej konwencji rozważane jest następnie istnienie, a wreszcie niebyt i nicność:

Rozważenie istniejącego i nieistniejącego dokonuje się w ramach możliwego, poprzez rozważenie zarówno możliwości zrealizowanych, jak i niezrealizowanych. Pozostaje więc w ramach bytu.

Pytania *Dlaczego A istnieje?* oraz *Dlaczego B nie istnieje?* – w odniesieniu do możliwych A i B – są równorzędne. Racje istnienia istniejącego są zarazem racjami nieistnienia nieistniejącego. Są to, w zależności od rodzaju A i B, racje ontologiczne, metafizyczne lub psycho-fizyczne.

Dla poszczególnego bytu niebyt może być innym bytem poszczególnym. Operator *nie* mówiąc *nie ten*, niekiedy ze wskazaniem *lecz tamten*, różnicuje wtedy i podkreśla inność.

Dla bytu generalnego, czyli właściwego, rozważanie niebytu wyprowadza poza sferę bytu. Rozważanie to dlatego jest wykonalne, że byt nie jest wszystkim, lecz czymś pozytywnym. Niebytem jest więc to, co nie zawiera w sobie nic pozytywnego. Albo więc zawiera wyłącznie czynniki negatywne, albo zawiera też czynniki pozytywne, lecz z powodu niezgodności lub powodów innych, czynniki te są jałowe, albo nie zawiera w ogóle żadnych czynników.

W ten sposób niebyt pojmujemy poprzez odniesienie do bytu, poprzez jego składowe i czynniki.

A zatem niebyt jest (niebyt rozumiany jako rzecz, a nie sposób istnienia), albowiem pojmujemy go w relacji do bytu. Niebyt jest więc pełen treści.

Po rozstrzygnięciu tej kwestii Perzanowski powraca do rozważań ontycznych, poszerzając je o pojęcia *egzystencji*, *jestestwa* i *trwania*. W ich wyniku dokonuje podziału orzeczeń i – jednocześnie – podstawowych informacji zawartych w bycie. Informacje te można wyprowadzić z samego pojęcia *jest*. *Jest* informuje nas bowiem o *kimś* lub o *czymś*, ale także o tym, jakie *coś* jest (o własnościach), o tym, co w nim zawarte, o tym, co tu i teraz, a wreszcie o naturze przedmiotu owego *jest*. Są to węzłowe informacje monad.

Przy końcu tych rozważań Perzanowski analizuje jeszcze problem wieloznaczności *jest* i jego otwartości, podając zarys modalnej teorii *jest*.

W efekcie rozmaite teorie ontologiczne – poprzez swe podstawowe pojęcia – ujęte zostały w perspektywie porównawczo-unifikującej jako teorie uchwytyjące różne strony bytu. W perspektywie tej teorie te nie konkurują z sobą, lecz układają się w zorganizowaną całość. Poprzez różność punktów widzenia dają one możliwość rozważenia zasady tego, co jest.

Wielość teorii „jest” nie jest więc defektem, lecz wskazówką uprawiania ontologii jako dyscypliny rozgałęzionej oraz otwierającą drogę uchwycenia wielości w jednym i jedności w wielu.

Przejdźmy teraz do sfery Logosu. Tutaj Perzanowski rozpoczyna rozważania od logiki Prawdy i Fałszu. Szczególnie akcentuje różnicę między predykatywnym (Tarski) a operatorowym (Gödel) sposobem określania wartości logicznej zdania. Oba te podejścia były częstokroć mylone w historii filozofii. Wedle Perzanowskiego niezrozumienie różnic między teoriomodelowym podejściem Tarskiego a formalnologicznym (w tym duchu pracuje również sam autor) jest między innymi źródłem

[...] postmodernistycznego rozmycia granic między prawdą i fałszem, między tym, co jest, a tym, co się komuś zdaje, między faktami oraz iluzjami, między dobrem a złem.

Kolejno Perzanowski rozwija wykład na temat logik modalnych i ich opcji.

Następnie autor przechodzi do określenia przedmiotu protofizyki. Punktem wyjścia koncepcji Perzanowskiego są propozycje dwóch klasyków polskiej filozofii: Kazimierza Ajdukiewicza¹ i Władysława Stróżewskiego², postulujących, by termin *metafizyka* rozumieć dosłownie: jako to, co jest metafizyczne – czyli *ponad* i *po* fizyce.

Z protofizyką *sensu stricto* mamy do czynienia jedynie wówczas, gdy zakładamy pewną transformację świata, na przykład z jego statycznej i biernej postaci w dynamiczną. W takim wypadku owe poruszenie, które – jak nadmieniam – liczni filozofowie zwą po prostu początkiem świata, pozwala zapytać o to, co ów proces poprzedza, o protofizykę właśnie.

Koncepcja protofizyki jest trudna. Choć wynika z pewnej oczywistości poglądów na źródło i pochodzenie świata, to – w pewnym sensie – ma charakter czysto abstrakcyjny. Z koncepcją tą wiąże się podobny problem jak z pojęciem *bytu*. Mówiąc o byciu, mówimy bowiem o czymś, czego w pewnym sensie nie ma. Podobnie protofizyka – mówi o pewnym przedustrojowym obrazie świata, który – przynajmniej na razie, na początku XXI wieku – wciąż stanowi nauką białą plamę. Z drugiej strony sama fizyka mówi dziś, że fundamentem natury są cząsteczki o zerowym promieniu i zerowej masie, czyli – w myśl samej fizyki – nieistniejące, a przynajmniej poza naturalne. Są one czymś ontologicznie wyprzedzającym świat, istniejącym właśnie w sferze protofizyki.

Protofizyka to więc – ostatecznie – koncepcja nie tyle na temat tego, co poprzedza materię, lecz o tym, co jest jej fundamentem. Nie ma tu kontekstu czasowego. Oczywiście, teoretycznie, można przyjąć, że oba te konteksty są równoprawne, choć w świetle obecnych badań wydaje się to mało prawdopodobne.

Dlatego protofizyka jest – jeśli można tak powiedzieć – koncepcją stojącą między metafizyką a fizyką i jedyną realną *Teorią Wszystkiego*. Nie dotyczy wszak wyłącznie tego, co fizyczne – jak chcą tego obecne

¹ Zob. K. Ajdukiewicz, *Zagadnienia i kierunki filozofii*, s. 111.

² Zob. W. Stróżewski, *Ontologia*, Wydawnictwo Aureus i Znak, Kraków 2004, s. 21–22.

| 14 | teorie fizykalne, ani tego, czego – w wersji poszerzonej o zjawiska psychiczne – poszukiwali filozoficzni prekursorzy tej teorii, ale sięga również do zakresu wszystkich możliwości. Jest teorią dosłownie wszystkiego. Ba, protofizyka w pewnym sensie stara się sięgnąć nawet poza obszar ontologii. Mówi wszak o tym, co przedstworzeniowe, wychodzi zatem poza sferę możliwości. W rzeczy samej, tak rozumiana protofizyka jest nauką najbardziej ogólną i prawdziwym źródłem filozofii.

Rozważania z zakresu protofizyki prowadzą do wyprowadzenia ostatecznych wniosków ontologicznych, które Perzanowski przedstawia w formie: Pierwotnej i Rozszerzonej Teorii Bytu, ogólnych teorii jakości, własności i perfekcji, kończąc rozważania refleksjami z zakresu monadologii.

Krótkie podsumowanie

Można by sformułować zarzut, że filozofia Perzanowskiego przesiąknięta jest metafizyką. Jest to zarzut obosieczny. Albowiem, choć metafizyka nie odwołuje się do wiedzy empirycznej, to jednak prawdziwie uniwersalna ontologia nie może metafizyki wyrzucić poza nawias. Tego zrobić się po prostu nie da. Metafizyka jest częścią rzeczywistości, tak jak każda – rozpatrywana przez ontologię – możliwość ma charakter metafizyczny. Stwierdzenia o nieweryfikowalności przedmiotów pojęć metafizycznych, jak też mówiące o ich nierealności, są z punktu widzenia ontologii puste.

Tym większa zasługa uczonego, który pomny tych zagrożeń próbował wypracować teorię odwołującą się do wszelkich bytów (rozumianych jako wszystko to, co posiada treść), prawdziwą teorię wszystkiego.